

Romano, Ruggiero

Rolnictwo i chłopi we Włoszech w XV i XVI wieku

Przegląd Historyczny 53/2, 245-257

1962

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

RUGGIERO ROMANO

Rolnictwo i chłopi we Włoszech w XV i XVI wieku*

Znaczny postęp badań historycznych w pierwszej połowie naszego stulecia umożliwił zarysowanie całości dziejów wsi do XIII—XIV w., aczkolwiek dokumentacja jest często fragmentaryczna, a zawsze niezadowolająca. Okres, który można by nazwać „feudalnym“, w północnych i środkowych Włoszech objął czasy od drugiej połowy IX w. aż do wieku XIII, zaś na południu Półwyspu zaczął się od podboju normńskiego, a zakończył w XIX w.

Rozważania moje podzielę na dwie części: pierwsza, obszerniejsza, poświęcona będzie Italii środkowej i północnej, druga zaś Italii południowej. W północnych i środkowych Włoszech obserwujemy w XI i XII w. — prawie przez 150 lat — ostre przeciwieństwa, niekiedy gwałtowne starcia między wielkimi i drobnymi feudałami. Walki te śledzili dwaj obserwatorzy: miasta i chłopi. Obserwatorzy ci nie wahali się od czasu do czasu aktywnie uczestniczyć w wydarzeniach. Bo też walki między feudałami dotyczyły ich bezpośrednio.

Z walk tych wyniosły korzyści przede wszystkim miasta: zdołały one zjednać sobie i podporządkować szlachtę. Ale równocześnie chłopi uwolnili się z poddaństwa: zachowała się ogromna liczba XIII-wiecznych przywilejów wyzwalających poddanych. Chłopi wyzwolali się, zdobywali lepsze warunki pracy, tworzyli komuny wiejskie. Wydaje się, że nastąpił prawdziwy rozkwit rolnictwa włoskiego. Okres ten pozwolę sobie nazwać rodzajem „defeudalizacji“. Zdaję sobie sprawę, że termin ten nie jest właściwy, posługuję się nim jednak po to, by lepiej uwidocznić właściwy charakter następnej epoki — od XV do połowy XVIII w. — którą określiłbym jako czasy „refeudalizacji“.

W czym przejawiała się owa „refeudalizacja“, jak ją przeprowadzano, jakie były jej charakterystyczne cechy, jakie były skutki?

Niewątpliwie jednym z najważniejszych czynników tego zjawiska był triumf Signorii. *Signori* byli początkowo arbitrami powoływanymi

* Jest to tekst odczytu wygłoszonego w Warszawie w Instytucie Historii Kultury Materialnej PAN w maju 1961. Z języka francuskiego tłumaczył Andrzej W y r o b i s z. Zamieszczone w przypisach wskazówki bibliograficzne są tylko odsyłaczami do bezpośrednio cytowanych tekstów, nie stanowią bibliografii niezwykle obszernej problematyki rozpatrywanej w artykule.

dla łagodzenia sporów rozrywających komuny. W pierwszym okresie walki o zdobycie władzy opierali się oni chętnie o masy ludności wiejskiej i nazywali się jej „obrońcami“. Gra była prosta: ponieważ komuna miejska była zdeklarowanym przeciwnikiem komuny wiejskiej, chłopci stali za swym „obrońcą“ i w rzeczywistości wyciągali z tego korzyści, zwłaszcza jeśli chodzi o rozstrzyganie sporów fiskalnych. Zresztą *Signore* przejawiał zainteresowanie wsią i jej mieszkańcami nie tylko w celu zyskania sobie sojusznika: prowadził on pewną ogólną politykę, która zmierzała do utworzenia państwa terytorialnego, i nie mógł pomijać spraw *Contado*. Ale gdy ostatecznie władza *Signori* utrwaliła się, znaleźli się oni w sytuacji dłużników wobec stronnictwa, które ich popierało, sami stali się ludźmi stronnictwa, a właśnie ono zainteresowane było w przywróceniu form wyzysku, o których sądzono, że zniknęły na zawsze: w tym punkcie zawarcie ugody było łatwe tak dla zwycięzców, jak dla zwyciężonych. Jest to oczywiście uproszczenie, ale schemat ten zachowuje wartość dla całej Italii północnej i środkowej. Wszelako — zwracam na to uwagę — nie należy przeceniać roli *Signorii*: był to tylko punkt, w którym spotykały się różne tendencje.

Po pierwsze triumf *Signorii*, czyli silnej i stałej władzy, dał mieszkańcom poczucie większego bezpieczeństwa. Nie obawiano się już zmiany układu sił w komunie, w wyniku czego pokonani musieliby udać się na wygnanie. To poczucie bezpieczeństwa, nie zaś wszystkie czynniki (zmęczenie, dążność do osiągnięcia szlachectwa, pogarda dla zajęć kupieckich), o których zwykła mówić tradycja historiograficzna, spowodowało w XV w. lokowanie kapitałów w ziemi. Dowodzi tego zdanie Leona Battisty Albertiego, który zastanawiając się nad losami swej rodziny stwierdzał, że ci, którzy ulokowali pieniądze w ziemi, stracili wszystko w wypadku wygnania, podczas gdy ci, którzy przechowywali swój majątek w gotówce, mogli wybrnąć z kłopotów. Z tego osobistego doświadczenia wyciągał on następujący wniosek: *A chi non ha danari manca quasi ogni cosa, et a tutte le cose bisogna danari: alla villa, alla casa, alla bottega sono necessari i servi, factori, strumenti, buoi, et simili altre, le quali cose non si ottengono senza spendere danari. Se adunque il danaio supplisce a tutti i bisogni, che fa mestiere occupare l'animo in altra masserizia che in sola questa una del danaio?*¹ Ta rada znakomitego Leona Battisty miała swoją wymowę na tle jego epoki, i to nie tylko w odniesieniu do Florencji i florentczyków. Ale gdy władza *Signori* została utrwalona i gdy uniemożliwiono opozycję w jakiegokolwiek bądź formie, lokowanie kapitałów w dobrach ziemskich stało się możliwe, a nawet usilnie zalecane.

Drugim czynnikiem, który wchodzi w grę, było osłabienie tempa rozwoju gospodarczego miast. Miasta nie mogły wchłaniać nadwyżki ludności ze wsi, a nawet niekiedy następował odpływ rąk roboczych z miasta do *Contado*. Najprawdopodobniej w związku z tym pozostawało przeludnienie wsi. Czyż nie jest znamienne, że aż do XIV w. w niezliczonych *Ricordanze* radzono nabywać dobra ziemskie w pobliżu miasta dla łatwiejszego zdobycia rąk roboczych, natomiast jeśli od XV w. udzielano podobnych rad, to ze względu na łatwość dostarczania produk-

¹ L. B. Alberti, *I primi tre libri della famiglia*, wyd. F. C. Pellegrini, Firenze 1911, s. 497—498.

tów rolnych na rynek miejski. A ponadto czy w XV w. nie spotykamy się często z faktem zrywania przez właścicieli kontraktów dzierżawnych z „połownikami“ (*mezzadria*)? Czy nie jest to dowód istnienia nadmiaru wolnej siły roboczej?

I jeszcze jeden aspekt tej sprawy: zaczątki biurokracji i kształtowanie się stałych i bardzo często dziedzicznych kadr Signorii; ludzie ci oczywiście lokowali swoje zarobki w dobrach ziemskich.

Wreszcie należy przypomnieć, że w XIV w. nastąpił spadek wartości pieniądza, co skłaniało wielu ludzi dysponujących gotówką do lokowania jej w inwestycjach.

Zatrzymamy się tu na kilku przyczynach, które mogą wyjaśnić, dlaczego w epoce Signorii istniała tendencja do nabywania dóbr ziemskich w północnych i środkowych Włoszech. Jakie istotne przyczyny nadały tej tendencji cechy „refeudalizacji“?

Przede wszystkim należy zastrzec, że nie chodzi tu o „refeudalizację“ w znaczeniu politycznym, ustrojowym lub prawnym. Interesuje nas strona ekonomiczna zagadnienia, a więc gdy mówimy o „refeudalizacji“, mamy na myśli uprawianie ziemi za pomocą wykorzystywania uprawnień „ciążących na osobach“. Wyrażenie to nie jest najwłaściwsze, bowiem w zasadzie „nie było ani przywilejów immunitetowych, ani rozporządzeń prawnych, ani przywilejów cesarskich, które by odnawiały uprawnienia feudałów, ale istnieli wielcy właściciele ziemscy, którzy wykorzystywali swoją przewagę ekonomiczną i słabość władzy państwowej dla stworzenia na nowo układu sił o cechach feudalizmu“². Ten układ sił przejawiał się rozmaicie. Przede wszystkim próbowano przywrócić stare stosunki okresu feudalnego: na początku XV w. Nicolo III d'Este zatwierdził i rozszerzył posiadłości szlachty na terytorium Modeny. A jest to tylko jeden z licznych przykładów. Z drugiej strony, w niektórych okolicach kontrakty dzierżawne (*mezzadria*), które w XII i XIII w. utrwały się jako środek współdziałania pomiędzy kapitałem i pracą, stały się podstawą przywiązywania dzierżawców do ziemi i domagania się od nich świadczeń o charakterze feudalnym. Wprawdzie nie był to powrót do poddaństwa ani rzeczywista reakcja taka, jaka miała miejsce w Niemczech w XVI w., ale mimo wszystko główne cechy zjawiska są jasne i nie mogą nas mylić. Konsekwencją tego zjawiska było nie tylko zahamowanie procesu wyzwiania chłopstwa; „zasługą“ jego — jeśli można się takiej doszukiwać — było otwarcie dostępu do rolnictwa dla form organizacji kapitalistycznej. Przez całe średniowiecze od X do XIV w. znakomitej większości melioracji dokonali sami chłopci, którzy w ten sposób chcieli uzyskać od właścicieli ziemskich korzystniejsze warunki dzierżawy (zwłaszcza dzierżawy długoterminowe). Otóż wszystko wskazuje na to, że owe inwestycje chłopskie nie były poważne; natomiast przeciwnie w okresie, który nazwałem „refeudalizacją“, nowi właściciele posiadający gotówkę mogli dokonywać wielkich inwestycji i skierować włoskie rolnictwo ku kapitalizmowi. Ów kapitalistyczny charakter znalazł swój wyraz nie tylko w napływie kapitału na wieś, ale także w tym, że własność ziemska zrezygnowała z roli producenta dóbr konsumpcyjnych na użytek samych wytwórców czy nawet na potrzeby miasta (z którym zapewne była już powiązana w okresie

² G. Luzzatto, *Per una storia economica d'Italia*, Bari 1957, s. 80.

feudalizmu), a zaczęła włączać się do rynku regionalnego, a nawet jeszcze szerszego. Na to trzeba było zerwać ze schematami przeszłości lub raczej zachować z przeszłości to tylko, co mogło być jeszcze użyteczne: ponownie umocnioną strukturę dawnych stosunków produkcyjnych. Do dziedzictwa przeszłości dorzucono nowe elementy, a położenie chłopstwa stawało się coraz cięższe; ludność wsi próbowała protestować, uciekała do miast (już nie — jak w średniowieczu — jako pracownicy, lecz jako pasażerzy utrzymujący się z jałmużny lub nierządu), buntowała się, uprawiała rozbójnictwo. Jeżeli w XIX w. C. Cattaneo mógł widzieć w dolinie Padu „ogromny wkład pracy ludzkiej“ (*jimmenso deposito di fatiche*)³, należy przypomnieć, w jakich okolicznościach „zasoby“ te nagromadziły się i zostały zużyte.

Zostawiło to ślady w krajobrazie włoskim: właśnie poczynając od XIV w. rozpoczęto intensyfikować uprawę cytryn i kwaśnej pomarańczy (obie wprowadzone przez Arabów już w X w.), właśnie od XVI w. zaprowadzono uprawę słodkiej pomarańczy i — niezwykła nowość — kukurydzy. Także od XV w. rozprzestrzenia się kultura ryżu na Półwyspie; ryż, używany w średniowieczu przeważnie do wypieku ciastek, stał się powszechnym pożywieniem, przynajmniej w niektórych okolicach. Od tego czasu również obserwujemy stały rozwój sadownictwa. Otóż wszystkie te produkty można podzielić na dwie grupy: do jednej zaliczymy kukurydzę, do drugiej — wszystkie pozostałe. Z pominięciem chwilowo kukurydzy, należy zauważyć, że uprawa pozostałych roślin wymagała robocizny, bardzo wiele pracy. Uprawa zaś ryżu wymagała ponadto dużego nakładu pracy tylko w pewnych porach roku; było to wyrazem nadmiaru rąk roboczych, nędzy, obniżenia stopy życiowej ludności wiejskiej. Tutaj wkroczyła kukurydza: szybko poznano się na jej wartości i od XVII w. podniósł się cały chór pochwał mówiących, że wraz z pojawieniem się kukurydzy zniknęły klęski głodu. To prawda, ale zbyt uproszczona. Podstawowa kwestia to zbadanie, w jakim sensie klęska głodu została zażegnana. Aż do pojawienia się kukurydzy najważniejszym problemem dla chłopów było złożenie danin w zbożu, a zwłaszcza w mące, równocześnie zaś zachowanie dostatecznej ilości ziarna dla siebie i swojej rodziny oraz na przyszły zasiew. Problem ten był często nierozwiązalny, szczególnie w latach głodowych. Wyjście z sytuacji umożliwia kukurydza, która dając obfite plony pozwoliła opłacić czynsze i zapewnić minimum wyżywienia.

Otwierała się najbardziej ponura epoka w dziejach nie tyle rolnictwa, ile chłopstwa włoskiego.

*

Epoka ponura dla chłopów, a nie dla rolnictwa: dokonuję tu rozróżnienia, które nie całkiem jest usprawiedliwione. Rozumiem przez to tylko tyle, że postęp włoskiego rolnictwa był wówczas faktem obiektywnym, zaś gwałtowny ucisk ludności wsi był faktem społecznym. Oto wytłumaczenie:

Powierzchnia ziemi uprawnej w dzisiejszych Włoszech wynosi ok. 25 mln ha: liczbę tę należy mieć stale przed oczami, jeśli chce się dobrze zrozumieć znaczenie faktów, o których będzie dalej mowa. Republika

³ C. Cattaneo, *La Città*, wyd. G. Titta Rosa, przedmowa, s. 11.

Wenecka w XVI w. na ok. 1 700 000 ha, które można było racjonalnie uprawiać, miała prawie 300 000 ha nieużytków. Otóż wiadomo, że w XVI—XVIII w. poddano uprawie ok. 150 000 ha nieużytków — akcję tę rozpoczęto właśnie pod koniec XV w. Była to operacja na wielką skalę i warto się jej bliżej przyjrzeć. Alvise Cornaro był jej propagatorem, pionierem i projektodawcą. Obok niego działali inni: Morosini, Da Molin, Trevisan, Contarini, Pisani, Canal, Gritti — najbardziej szacowne nazwiska weneckiego patrycjatu, tego samego patrycjatu, który (według stwierdzeń historiograficznej tradycji, nigdy nie popartych konkretnymi dowodami) porzucił handel, aby umieścić kapitały w spokojniejszych, a rentownych przedsięwzięciach. Tymczasem wręcz przeciwnie — znaleźli oni sobie niepewną imprezę wprowadzania ulepszeń w rolnictwie i właśnie z tej imprezy wyszli zwycięsko. Wyszli zaś zwycięsko z dwóch powodów:

— po pierwsze wyzysk chłopów doszedł do ostatecznych granic. W XVIII w. obliczano, iż w całej Republice 88,08% dzierżaw chłopskich „nie może zapewnić środków utrzymania nawet dla niezbyt licznych i nędznie vegetujących rodzin“⁴. Niewątpliwie w okresie do XVIII w. sytuacja pogarszała się, gdyż według badań dla r. 1661 odpowiedni wskaźnik wynosił ok. 75%. Angelo Beolco, najwybitniejszy przedstawiciel włoskiego teatru XVI w., członek humanistycznego „dworu“ Alvise Cornaro na pocz. XVI w., wprowadził w jednej ze swych sztuk postać wieśniaka, który celem popełnienia samobójstwa postanawia sam siebie zjeść: w ten sposób — powiada — będę mógł umrzeć z pełnym brzuchem.

— po drugie wielkie znaczenie miała wydatna pomoc ze strony państwa (to znaczy — znając podane wyżej nazwiska — ze strony osób zainteresowanych) sięgająca bardzo daleko: państwowi eksperci sporządzali dla prywatnych posiadaczy gruntów przeznaczonych do melioracji kosztorysy robót, zaś właściciele tych gruntów wpłacali odpowiednią sumę na rzecz państwa, które troszczyło się o wykonanie prac. Ale właściciele ci mogli równie dobrze nic nie zapłacić, a państwo przeprowadzało roboty zatrzymując w zamian dla siebie połowę zmeliorowanych gruntów, które następnie sprzedawano z licytacji. Czyżbyśmy ulegli tylko fantazji przypuszczając, że często nabywcami owych zmeliorowanych gruntów byli poprzedni właściciele bagnistych ziem? Zresztą koszt utrzymywania prac melioracyjnych obciążał państwo.

Można powiedzieć, że była to sytuacja typowa dla Wenecji. Ale niemal identyczne zjawiska obserwujemy w wielu strefach Italii: na przykład w Toskanii na terytorium Pizy, gdzie wykonano poważne roboty. To właśnie o nich mógł powiedzieć Galluzzi w swej „Istoria del Granducato di Toscana“: *I cittadini pisani erano divenuti facultosi, poichè migliorato il loro territorio erano cresciute in conseguenza le loro rendite*⁵. Podobne spostrzeżenia można odnieść do całego wybrzeża toskańskiego, gdzie jedynie dzięki wytrwałym robotom melioracyjnym mogły wyrosnąć nowe ośrodki: wielkie — Livorno, małe — Viareggio. Ten sam proces widzimy w Bolonii, Ferrarze, Mantui: nowi ludzie — nowi w rolnictwie — inwestują kapitały w melioracjach. Wszędzie

⁴ D. Beltrami, *Saggio di storia dell' agricoltura nella Repubblica di Venezia durante l'età moderna*, Venezia 1955, s. 34—36.

⁵ R. Galluzzi, *Istoria del Granducato di Toscana* t. II, Firenze 1781, s. 146.

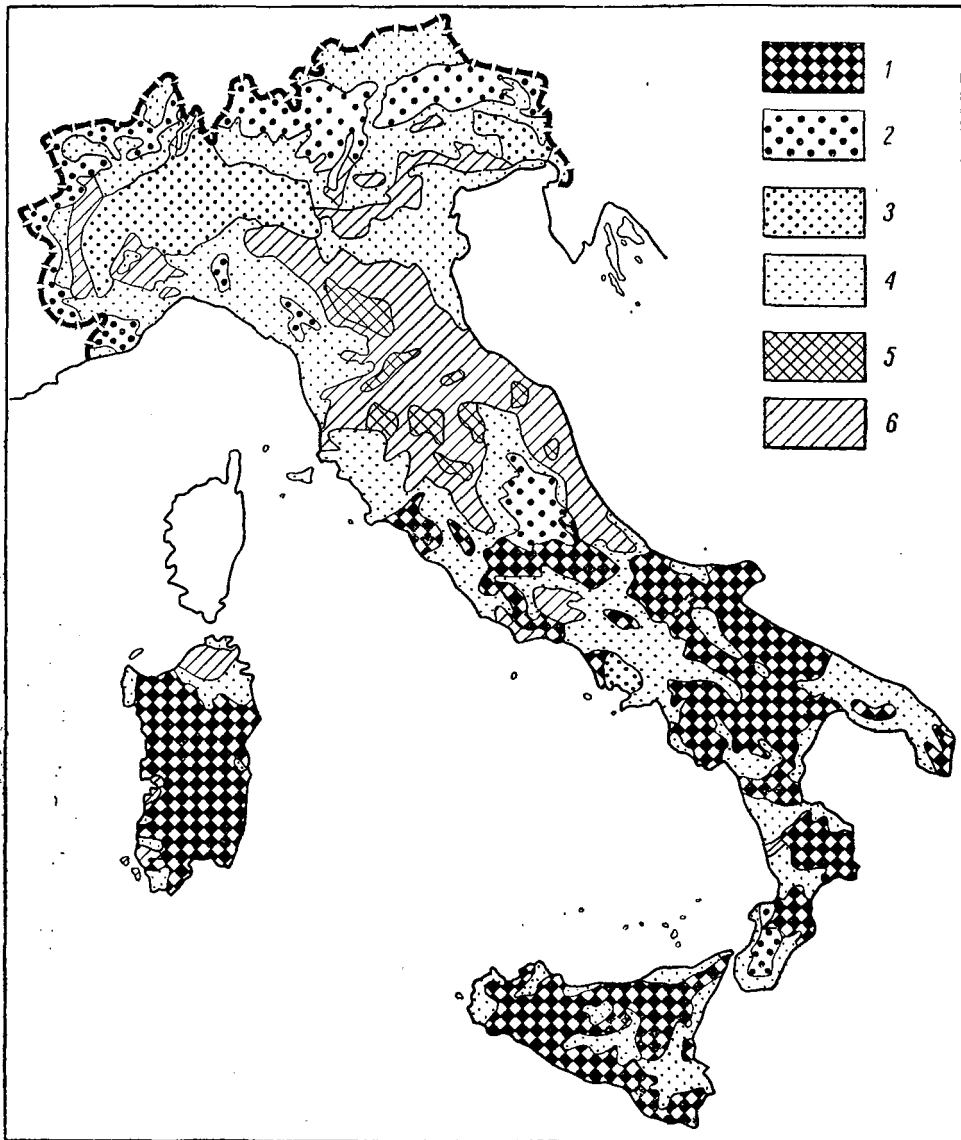
ciągnęli z tego bardzo wysokie zyski. I wszędzie spostrzegamy te same nędzę chłopów. Do tej ostatniej sprawy powrócimy za chwilę.

Kapitały inwestowano nie tylko w meliorowanie gruntów bagnistych. Począwszy od XV w. spotykamy się także z innym zjawiskiem o bardzo szerokim zasięgu: nastąpił atak na własność kościelną, na ogromne posiadłości kościelne nie ożywiane dostatecznym dopływem kapitału, rozpoczęło się nawet poszukiwanie nowych kapitałów przeznaczonych do tego celu. Kapitały znaleziono i to nie tylko na zakup tych ziem, ale także — powiedziałbym przede wszystkim — na przeprowadzenie melioracji: te ziemie należało stworzyć. Wywoływało to namiętności i entuzjazm, była to prawdziwa gorączka wyszukiwania dóbr kościelnych, gorączka, która ogarnęła Włochów w XV w.; uległy jej wszystkie warstwy społeczne. Przejście ziemi z posiadania kościoła w ręce prywatnych właścicieli miało ogromne znaczenie nie tylko ze względu na wniesienie nowych kapitałów, ale szczególnie ze względu na umożliwienie scalenia starych kościelnych posiadłości, które cierpiały zawsze wskutek zbytniego rozczłonkowania; powstały ośrodki uprawy bardziej odpowiadające nowym wymogom rolnictwa.

Tymi dwiema drogami (melioracja i opanowanie ziemi kościelnej) odbywał się począwszy od XV w. powrót Włochów na rolę. Nie było w nim nic sielankowego. Ale powrót ten szedł też w innych kierunkach, które początkowo słabe nabrały następnie na znaczeniu, zwłaszcza w XVII i XVIII w. Kierunki te można łatwo określić: karczunki i przywłaszczanie ziem komunalnych. O karczunkach mamy wiele wiadomości. Wystarczy np. przypomnieć pokaźną liczbę weneckich praw, rzadko przestrzeganych, odnoszących się do tej sprawy. Rzeczywiście władze państwowe w Wenecji były szczególnie czułe na tym punkcie, zważywszy żywotne zainteresowanie Republiki w posiadaniu lasów niezbędnych do budowy okrętów. Ale niszczenie lasów nie było tylko zjawiskiem lokalnym i zamiast cytować pojedyncze przykłady, przytoczę raczej dość ciekawy fragment z małej popularnej książeczki z końca XVI w., która zrobiła we Włoszech nadzwyczajną karierę (trwającą zresztą jeszcze dzisiaj): „Il Libro di Bertoldo e Bertoldino“. Bertoldino wraca wraz z matką do siebie, ich sąsiedzi urządzają z powodu ich powrotu wielką uroczystość i podpalają dwa lub trzy lasy dla uciechy (*ed abbruciarono due o tre foreste per allegrezza*)⁶. Czyżby literacka przesada? Owszem, ale identycznie to samo uczyniono w r. 1518 na Sycylii, by zbudować drogę dla ułatwienia podróży cesarzowi... W każdym razie istnieją liczne dowody niszczenia lasów. Tam, gdzie dowody są bardzo rzadkie i gdzie trudno uchwycić dokładnie naturę tego zjawiska, miało miejsce przywłaszczanie ziem gminnych. Ale — powtarzam — zjawisko to stało się naprawdę masowe w XVII i XVIII w.

Wszystko to doprowadziło oczywiście do poważnych przemian: zmienił się krajobraz wsi, pojawiły się nowe rośliny, nowe uprawy, nastąpiła komasacja różnych parcel, zjawili się nowi bogacze (na początku) i inne formy pasożytniczej egzystencji (następnie). Listę tę można kontynuować, ale będzie ona zawsze wykazem faktów ważnych, lecz odosobnionych. Jedno zjawisko ogólne może dać miarę ważności przemian, jakie dokonały się w strukturze rolnictwa w Italii północnej

⁶ G. C. Croce, *Bertoldo e Bertoldino*, wyd. L. Emery, Firenze 1951, s. 287.



Formy osiedli wiejskich

Formy skupione: 1 — wielkie zwarte osiedla, 2 — drobne osiedla; Formy pośrednie: 3 — dwory lombardzkie i kampańskie, 4 — domy rozrzucone pomiędzy wsiami; Formy rozproszone: 5 — pojedyncze domy na działkach (ponad 75% ludności rozproszonej), 6 — pojedyncze domy na działkach (ponad 50% ludności rozproszonej)

i środkowej: zmienił się typ osiedla wiejskiego i sposób mieszkania chłopów. Od XIV w. zaczął się proces rozbicia wielkich osad (*borghi*). Ich mieszkańcy wywędrowali na wieś. Taki ogólny wniosek można wyciągnąć z interesującego wydawnictwa redagowanego przez Renato Biasutti, poświęconego domom wiejskim we Włoszech. Mapka powyższa wskazuje, że, z wyjątkiem Italii południowej i wysp, dominującym

typem domu mieszkalnego jest budowla samotna, co najwyżej ciężąca ku wsi. Taka jest sytuacja dzisiejsza i nie zamierzam twierdzić, że odzwierciedla ona stosunki wytworzone właśnie w XV w. To, co można orzec, to iż od XV w. rozpoczęła się wyraźnie ewolucja zmierzająca do obecnego systemu mieszkań ludności wiejskiej we Włoszech północnych i środkowych. Już w okresie komun pojawiły się pierwsze tendencje do opuszczania osad miejskich (*borgo*), ale wówczas chodziło tylko o zakładanie czasowych siedzib na pewne okresy roku, gdyż przeważnie chłopci powracali co wieczór do swych domów, szukając spokojnego snu pod osłoną murów obronnych. Dopiero później, pod wpływem rozpowszechniającego się systemu dzierżaw połowniczych (*mezzadria*) chłopci zaczęli pędzić życie na swojej działce ziemi. Ciekawe, że pisarze, na ogół mało delikatni w swych opiniach o chłopach, doradzali właścicielom ziemskim, by budowali dla rolników dobre domy na terenie uprawianych przez nich pól. Sprawy te oświetla pewien epizod. Datini, wielki kupiec z Prato, pod koniec XIV w. zbudował piękne domy na terenie różnych nabytych przez siebie posiadłości. Był to pomysł człowieka pod pewnymi przynajmniej względami odpowiadającego swojej epoce, a nawet wyprzedzającego ją. Jego notariusz, Lapo Mazzei, z pewnością człowiek starej daty, pisał do niego: *e lasciate abitare i lavoratori come e' meritano; come indiscreti che sono, i più; e non gli mettete in case da artefici, che v' affogano di caldo*⁷. Stary notariusz był złośliwy, a ponadto popełniał błąd: powinien bowiem wiedzieć, że chłopci byli przyzwyczajeni do *case da artefici*, czyli do domów budowanych z kamienia i krytych dachówką; jeżeli na wsi mieli oni *case paleata*, czyli kryte słomą — jak to określiliby w XVIII w. Ludovico Antonio Muratori — to nie mieszkali tam stale. Dążenie do zakładania stałych siedzib na wsi usprawiedliwiało budowę nowych domów, bardziej stosownych dla człowieka. Ale, być może, życzeniem tak nędznej kreatury, jak Lapo Mazzei, było zmusić ludzi do życia na wsi, na stałe i w domach ze słomy... Jedyne wytłumaczenie dla tego człowieka o zacofanej umysłowości to fakt, że był to dopiero początek przemian. Później w połowie XVI w. niejaki Agostino Gallo radził: *essendo possibile, si fabbrichi nella possessione, o almeno non molto di lontano... non manco siano accomodati i casamenti de' massari, lavoratori, malghesi, pecorari, e castaldi secondo la conditione loro; perciocchè, essendo così, vi veniranno, e habiteranno sempre voluntieri*⁸. Wszystkie korzyści — oczywiście dla właściciela ziemskiego — płynące z osiedlenia chłopów bezpośrednio na miejscu pracy przedstawił jaśniej, chociaż wierszem, Alamanni w r. 1546.

Tak dokonywały się w XV—XVI w. najgłębsze przemiany w życiu (nie tylko w rolnictwie) nowożytnych Włoch, przemiany ważne nie tylko ze względu na rozmieszczenie ludności włoskiej, ale także ze względu na głęboki rozłam, jaki zarysował się między chłopstwem a mieszkańcami miast.

W środowisku włoskim dominowały zawsze dwa stałe czynniki: z jednej strony była to miłość do wsi — zewnętrzna, formalna, sielan-kowa: od czasów Petrarcki trudno byłoby zliczyć poetów, którzy najczęściej w kiepskich wierszach opiewali przyjemności, radości i piękno

⁷ Cyt. I. Origo, *Il mercante di Prato*, Milano 1957, s. 210.

⁸ A. Gallo, *Le vinti giornate dell' agricoltura e de' piaceri della villa*, Venezia 1563, s. 10.

wsi, prostotę ducha, czystość obyczajów i zdrowy tryb życia wieśniaków. Ten zalew retorycznych figur mógł wywołać i wywołał zachwyt Ernsta Curtiusa. Ale jeśli bliżej zbadamy te utwory, nie znajdziemy tam absolutnie nic, żadnego odbicia zbiorowej uczuciowości; można dostrzec ilościową intensyfikację zjawiska, ale nigdy nie można stwierdzić, do jakiego stopnia jest ona przypadkowa. Znacznie wymowniejszy jest drugi czynnik, który odnajdujemy nie w dziełach literackich, lecz w pamiętnikach, poradnikach, zbiorach przypowieści. Tu problem jest odmienny: jest to chłopska satyra, *satira del villano*. Ukazuje ona doskonale położenie samego chłopca i pozycję mieszkańca miasta. Otóż aż do XIV w. chłop uważany był za gburę: przypisywano mu nieuczciwość, fałsz, głupotę, wszystkie wady świata..., i to w czasach, gdy przywileje znoszące poddaństwo głośiły, iż wszyscy ludzie są wolni i równi. Mam wrażenie, iż w polemice tej nastąpiła przerwa przez znaczną część XIV i pierwszą połowę XV w. Podkreślam: przerwa, ale nie zwrot. Przychodzi tu na myśl wpływ humanistów. Szczerze mówiąc, nie wierzę w to wcale, albo prawie wcale. Raczej sędzę, że ową przerwę spowodował przede wszystkim brak rąk do pracy po zarazie 1348 r. Kiedy straty demograficzne zostały wyrównane, znowu nabrała znaczenia polityka *pro-contado* z czasów początków Signorii.

Potem polemikę podjęto z nową gwałtownością i kontynuowano ją aż do XVIII w. Wtedy pewne grupy ludzi oświeconych użyły całej swej powagi, by stosunki między chłopami a mieszczuchami zacząć określać za pomocą bardziej poprawnych terminów. W tym ograniczeniu polemiki przeciwko chłopom uwypukla się szczególnie jedna cecha: poczynając od XVI w., to jest od czasu kiedy nastąpiło całkowite rozdzielenie wsi od miasta, chłopci byli traktowani jak prawdziwi nieprzyjaciele... i wzajemnie. „Compagnia della Lesina“, mały podręcznik oszczędności z końca XVI w., pokazuje to niezwykle jasno: *[i contadini] dicono che tra i patroni ed essi, altra differenza di stato non c' è che una menzogna, apparente, variabile, e accidentale; ... e se disprezzate noi villani, dicono i consoli loro delle ville, dovete darvi a credere che prima sono state le ville, che la Città, e che pero' di tempo i villani hanno da chiamarsi antiani. Un' altra ragione tengono i Contadini a favore loro, e dicono che più sono i poveri, e li villani, che i nobili, e i ricchi; e pero', che più essendo essi, segno è che la conditione si dè seguitare, et non quella di profumati. Da queste cose si fanno i contadini arroganti verso di noi ... Trovandosi essi in tal stato, e vedendo che sopra li facciamo il Quamquam, dicono che ci siamo ammutinati contro e unitici insieme per disgrazia loro, che la buona sorte nostra volse che restassimo superiori, et che vincendoli habbianli tolto la libertà, et la robba. Et che questo sia vero, ricordatevi o ponete mente ad un villano, che possa mettersi le feste la camigia bianca, e un paio di scarpe con quattro tagli, o un mantello nero se bene si li contassero le fila, ad una ad una; che vedrete si vi stimerà un zero, e come dice 'l proberbio: Vuoi tu conoscere il villano, Dalli la bacchetta in mano; e certo è così, perchè pare a costui che venuto 'l tempo sia, nel quale si possa vendicare delle ingiure, e c' habbia riaquistato la conditione che levata gli fu⁹*. Jeżeli zacytowałem ten obszerny ustęp, to dlatego, że wydaje mi się, iż doskonałe ocenia on

⁹ Anonim, *Continuazione della Lesina, Della famosina compagnia della Lesina*, Venezia 1603, s. 64—65.

skomplikowaną sytuację; z jednej strony, pogardliwa postawa mieszczań wywodząca się z nieufności; z drugiej zaś, świadomość chłopów, że położenie ich jest owocem długotrwałej walki prowadzonej przeciwko nim wszelkimi środkami przez mieszczań: jedna bitwa została przegrana, ale chłopci nie utracili nadziei, iż zwyciężą w następnej. Do tego nie doszło, ale od końca XV w. i przez cały w. XVI, zwłaszcza w drugiej jego połowie, bunty były częste. Słowo „bunt“ jest z pewnością nieścisle. Należałoby raczej mówić o stanie ciągłego wzburzenia, które często wyrażało się w nagłych, namiętnych zrywach, skazanych na niepowodzenie; tym bardziej skazanych na niepowodzenie, że owe ruchy chłopskie w XVI w. nie znajdowały — tak jak to było w średniowieczu — oparcia religijnego, chociażby wśród heretyckiej mniejszości. Chłopi więc byli osamotnieni. Mieli jeszcze obrońców, ale mało użytecznych i zarazem niepewnych: poetów, którzy dalej tworzyli swoje sielanki. Ich potrzeby życiowe, ich warunki życia znalazły rzeczywistych obrońców dopiero w XVIII w. XVI-wieczna modlitwa: *A furore rusticorum libera nos, Domine* — została wysłuchana. Chłopi odłożywszy swoją broń mogli przychodzić do miast, by brać udział w uroczystościach religijnych, by zbierać nawóz, by przynosić pieniądze i podarki właścicielom ziemskim. Zlikwidowano wszystkie gwarancje demokratycznego samorządu: z wiejskiej komuny nie pozostało nic lub prawie nic. Warunki bytowe pogarszały się z dnia na dzień. Ofiara bandytów sama stała się bandytą; ofiary zbirów zamieniły się w *sbirri*; chłop emigrował z jednego miasta do drugiego, ale w kraju, do którego przybywał, perspektywy były równie pesymistyczne, jak w kraju, z którego uchodził. Wystarczy wspomnieć na chwilę o wielkich dziełach literackich najczęściej oderwanych od codziennej rzeczywistości, a wziąć do ręki pamiętniki, podręczniki techniczne, popularne zbiorki, aby zebrać masę dowodów pauperyzacji, która opanowała całe życie we Włoszech w XV i XVI w.; poważny wzrost cen nie ułatwiał sytuacji.

Obraz jest ponury. Dlatego nie cytowałem przykładów najtragiczniejszych, najbardziej rozpaczliwych. Nie znajduję bynajmniej upodobania w odmalowywaniu nędzy, gdyż wydaje mi się, że najciemniejszą stroną życia chłopskiego w tych czasach było nie tyle fatalne położenie materialne, ile sytuacja moralna. Myślę o osamotnieniu, na które skazany był chłop: wszelkie możliwości kontaktu z miastem i jego kulturą zostały przecięte, jego dzieci nie miały dostępu do szkół, intelektualiści pomijali milczeniem rzeczywistość, w której chłop żył.

Zdaję sobie sprawę, iż można mi zarzucić, że szukam w XV i XVI w. rzeczy, których tam nie było. Sądzę jednak, że mam prawo zastanawiać się nad tym, gdyż odnoszę wrażenie, że w XIII i XIV w. chłop włoski miał możność zdobycia tego wszystkiego dla swoich dzieci. Jedynie los (*buona sorte* — jak mówi autor „Compagnia della Lesina“) zrządził, że wszystko to stało się wyłącznym przywilejem mieszkańców miast.

*

Wnioski, do jakich dotychczas doszedłem, odnoszą się tylko do całej północy i środka Italii. Pozostaje do rozpatrzenia południe Półwyspu. Jeżeli poświęcam mu mniej miejsca, to nie ze względu na trudności badawcze, wręcz przeciwnie — problematyka jest bardzo prosta. We Włoszech południowych od średniowiecza aż do r. 1806 (i jeszcze później)

trwał feudalizm we wszystkich swoich przejawach: w dziedzinie polityki, prawodawstwa, gospodarki. Nikt nie zaprzeczy, że była to kontynuacja stosunków feudalnych. Wystąpiły wtedy pewne zjawiska, którym warto przyjrzeć się nieco bliżej.

Pierwsza sprawa to przeciwieństwo między rolnictwem (zwłaszcza uprawą zbóż) a hodowlą. W państwie kościelnym papieże czynili w XV w. wysiłki zmierzające do umożliwienia rozwoju uprawy zbóż. W szczególności chodziło o to, by zezwolić pasterzom na uprawianie gruntów z dawnych *usi civici*. Feudałowie oparli się temu i zniweczyli plany. Przekształceni w rolników pasterze pewnego dnia powrócili do swego dawnego zajęcia, które było nie tylko zawodem, ale przede wszystkim pozycją społeczną. Podobne zjawiska miały miejsce w Królestwie Neapolu, zwłaszcza w Apulii. W 1443 r. król Alfons Aragoński zastrzegł Tavoliere na hodowlę; w 1457 r. powraca do tej decyzji i zezwala na uprawianie zboża przynajmniej na części tego rozległego terytorium w 1483 r. Ferdynand Aragoński ponownie oddaje Tavoliere wyłącznie na hodowlę; liczba zwierząt wynosząca w 1463 r. 600 000, osiągnęła w 1496 r. 1 700 000, w 1555 r. — ok. 3 000 000, a w 1604 r. — 5 500 000. Innym regionem, gdzie uprawa zbóż ustąpiła miejsca hodowli, była Sycylia: nie dysponujemy odpowiednimi liczbami, ale od XV w. zaczyna się wyraźnie masowy eksport sycylijskich serów. Na wielkich obszarach południowych Włoch triumfowała zatem hodowla nad rolnictwem, które oparte było na zasadach gospodarki ekstensywnej w ogromnych posiadłościach ziemskich. Posiadłości te wzrosły jeszcze bardziej za królów aragońskich, którzy stale szukali poparcia jednej grupy szlachty przeciwko drugiej; posiadłości te nie zostały rozbite za wicekrólów hiszpańskich. Nie rozbito ich, ponieważ nie chciano tego — władza hiszpańska zadowolili się tylko ograniczeniem politycznego znaczenia baronów.

Inne zjawisko charakteryzujące stosunki wiejskie w południowych Włoszech wiąże się z owym atakiem na dobra kościoła, o czym była już mowa w odniesieniu do Italii północnej i środkowej. Nowa książka Masiego¹⁰ przedstawia to zjawisko w Apulii, ale to samo można zauważyć gdzie indziej, np. w okolicach Salerno. Dobra kościelne opanowywała przede wszystkim szlachta, ale nie brakło tam i pewnych grup mieszczan. Tu ukazuje się różnica w stosunku do tego, co działo się w pozostałej Italii — na południu zmiana właściciela nie miała tych korzystnych dla rolnictwa skutków, jak to było na północy. W południowej części Półwyspu wieki XV i XVI są ponure zarówno dla chłopstwa, jak i dla rolnictwa.

Dla zilustrowania tej sytuacji nie skorzystam ze świadectw niewątpliwie ważkich, lecz fragmentarycznych, ale raz jeszcze zaufam naszej wiedzy o sposobie mieszkania. Raz jeszcze trzeba odwołać się do mapy ze s. 251 do istniejącego do dziś dnia rozmieszczenia ludności: wielkich skupisk ludności wiejskiej. Nie chcę twierdzić, iż obecny stan istnieje od XV i XVI w.; był on wtedy z pewnością gorszy, a dodać trzeba, że musiał on powstać na długo przed XV w. Ten typ osiedla stworzył osobliwą klasę chłopów, którzy w rzeczywistości jeszcze dziś nie są ani wieśniakami, ani mieszczuchami, gdyż chłop, który nigdy nie mieszkał na wsi we właściwym swemu zatrudnieniu środowisku, nie może

¹⁰ G. Masi, *Organizzazione ecclesiastica e ceti rurali in Puglia nella seconda metà del Cinquecento*, Bari 1957.

również (bo i jakby mógł?) przekształcić osiedla wiejskiego w prawdziwe miasto. Dlatego też o ile na północy podział przebiegał między wsią i miastami w liczbie mnogiej, o tyle na południu różnica była wyraźniejsza: osady wiejskie z jednej strony i — stolica, Neapol, z drugiej.

Wyżej wspomniałem o osamotnieniu — przede wszystkim moralnym — chłopów z Włoch północnych i środkowych poczynając od XV w. Podtrzymuję nadal to zdanie, wszelako gdy widzimy położenie chłopów w Italii południowej i na Sycylii w tymże okresie, skłonni jesteśmy uważać sytuację pierwszych za uprzywilejowaną. Jeśli miasto było dla chłopów swego rodzaju terytorium wrogim, to jednak było także ośrodkiem atrakcyjnym ze wszystkimi jego jasnymi stronami. Północne Włochy usiane były wspaniałymi miastami, które chłopci znali, przynajmniej z zewnątrz, i o których mogli marzyć, że je posiadają. Nic podobnego nie istniało w Italii południowej. Neapol był najludniejszym miastem w Europie — i pozostał nim aż do XVIII w. — ale był tylko jeden, i to daleko, o nim nie można było nawet marzyć. Nie było wtedy na południu innych miast, były tylko wielkie skupiska wiejskie, ale nie miasta w pełnym znaczeniu tego słowa.

Wspomniałem o marzeniach. Bowiem chłop włoski marzył, śnił o „kraju pieczonych gałąbków“ (*paese di Cuccagna*), gdzie nie tylko ci, „którzy śpią, osiągają najwięcej“ (*chi piú dorme, piú guadagna*), ale gdzie również „nie ma ani księcia, ani pana, ani hrabiego, a każdy żyje swoją wolnością“ (*non c'è duca, nè signore. nè conte, ognuno ci vive con sua libertade*)¹¹. Za pomocą owej *paese di Cuccagna* i podobnych pomysłów budował prawdziwą ludową utopię. Zasięg tych marzycielskich twórców — dobrze dziś znany — wskazuje, że chłopci południowych Włoch nie brali udziału w ich powstawaniu. O ile u Brueghela w „krajnie pieczonych gałąbków“ znajdują się chłopci, ludzie wykształceni i żołnierze, o tyle w *paese di Cuccagna* włoskiej literatury ludowej chłop jest sam. Chłop marzył, ale równocześnie protestował, odseparowywał się. Chłopi z południa nie korzystali z tej separacji nawet w swych marzeniach: rycerstwo utrzymało swoją wszechwładzę nawet w poezji. Protest chłopski wyraził się w rozbójnictwie. Wyjęcie spod prawa stało się jedynym wyrazem sprawiedliwości.

*

Podsumowując nasze wywody stwierdzić możemy, że w XV i XVI w. obserwujemy na wsi włoskiej dwa zjawiska:

a) pewne pogorszenie sytuacji ekonomicznej i społecznej chłopstwa w ogólności. Należy tylko odróżnić Italię południową, gdzie położenie pogarszało się stale co najmniej od podboju normańskiego, od Włoch środkowych i północnych, gdzie pogorszenie to nastąpiło po okresie wyraźnej poprawy;

b) nowy prąd w życiu wsi, jako zjawisko obiektywne: ulepszenia, melioracje, komasację rozproszonych własności, wprowadzenie nowych upraw, dopływ świeżych kapitałów, zaczątki kapitalistycznej organizacji rolnictwa w niektórych strefach.

¹¹ G. Cocchiara, *Il paese di Cuccagna*, Torino 1956, s. 186n.

Руджеро Романо

КРЕСТЬЯНЕ И СЕЛЬСКАЯ ЭКОНОМИКА В ИТАЛИИ
В XV И XVI СТОЛЕТИИ

Этот очерк написан в связи с чтением университетских лекций и его задачей было показать основные направления исторического развития крестьянства и земледелия (понимаемого как определенная экономическая структура) в Италии в XV и XVI веках. Дело касается таким образом двоякого рода впрочем многосложных вопросов.

Итоги изысканий автора можно определить следующим образом: в XV и XVI столетиях в сельском хозяйстве Италии мы наблюдаем:

— общее ухудшение хозяйственного и социального положения крестьянства. Надо однако различить положение на юге полуострова, где ухудшение условий началось с нашествия Норманов, от отношений в центральной и северной Италии, где ухудшение наступило после подъема присущего XIII—XIV столетиям.

— за ново развитие земледелия: нововведения, мелиорации, объединение разрозненного землевладения, введение новых полевых культур, приток свежих капиталов, зачатки капиталистических форм в сельском хозяйстве в некоторых сферах. Разумеется, что эти симптомы расцвета можно лучше наблюдать на севере и в центре, нежели на юге полуострова.

Ruggiero Romano

PAYSANS ET AGRICULTURE DANS L'ITALIE AU XV ET AU XVI SIÈCLE

Dans cet essai, dont il est opportun de rappeler qu'à l'origine il n'était autre chose que le texte d'une leçon d'Université, l'auteur a essayé de retracer les grandes lignes de l'histoire de la paysannerie et de l'agriculture (entendue comme une structure économique) de l'Italie entre le XV^e et le XVI^e siècle. Il s'agit, donc, d'un double problème aux imbrications multiples mais qui, pourtant, reste double.

Les conclusions auxquelles l'auteur parvient peuvent être résumées de la façon suivante:

Pendant le XV^e et le XVI^e siècles, pour ce qui est de la vie agricole italienne, nous assistons

— à une détérioration de la condition économique et humaine de la paysannerie italienne en général. La seule distinction qu'on puisse faire c'est que dans le cas du Sud de la Péninsule on assiste à une détérioration progressive qui durait au moins depuis l'arrivée des Normands; dans le cas de l'Italie du Nord et du Centre, cette détérioration faisait suite à une période de nette amélioration qui s'était manifestée aux XIII—XIV^e siècles.

— à un nouvel élan de la vie agricole comme réalité objective: bonifications, améliorations, regroupement de propriétés dispersées, introduction de nouvelles cultures, afflux d'argent frais, début de formes d'organisation capitaliste dans l'agriculture de certaines zones. Evidemment, ces manifestations d'épanouissement sont plus nettement visibles dans le Nord et le Centre de la Péninsule plutôt que dans le Sud.